Nr. 595. Kraków, Środa 24 Listopada 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową „ „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed nowem rozstrzygnięciem.

Kraków, 24 listopada.

(k. s.) Aż do rozpoczęcia ofenzywy sprzymierzonych przeciw Serbii Anglia walczyła w celu zniszczenia niemieckiej konkurencyi handlowej. Stanowisko Anglii, jako władczyni mórz, nie było zachwiane. Skomplikowane wiązania olbrzymiego gmachu angielskiego panowania nad światem trzymały mocno. Ani katastrofa armii rosyjskiej, ani nawet niepowodzenia armii francuskiej i ujawniona przez nią niezdolność do uporania się z najazdem niemieckim na własnej ziemi, nie dotyczyły w istocie rzeczy samej Anglii. — Mimo wszystko więc, co koalicya przez nią stworzona, w czasie wojny wycierpiała i straciła, Anglia mogła zachowywać spokój i pewność siebie. Jej te niepowodzenia bezpośrednio nie dotyczyły, a przez umiejętną buchalteryę polityczną zaksiążkowane odpowiednio, mogły dać nawet pewien plus w bilansie zysków i strat.

Ale przystąpienie Bułgaryi do trójprzymierza, zgniecenie Serbii i utworzenie bezpośredniej komunikacyi kolejowej Hamburga z Konstantynopolem zmieniło ten obraz bardzo zasadniczo. Anglia ujrzała się nagle pod grozą zupełnie realnego niebezpieczeństwa, które grozi już nie zmniejszeniem się rentowności jej handlu, ale upadkiem jej światowego imperyum.

W tym punkcie wojna światowa przeistacza się dla Anglii z zaczepnej w obronną. Dzisiaj Anglia musi myśleć już o ratowaniu swojej wielkomocarstwowej egzystencyi, o osłonięciu tego »nerwu w karku«, którego przecięcie oznacza, według obrazowego wyrażania Bismarcka, śmierć lub przynajmniej równy śmierci paraliż.

Z niezmierną wprawą i nie mniejszą arogancyą Anglia usiłuje zaprzątnąć swojemi kłopotami i troskami całą koalicyę. Ale podczas gdy Rosya zachowuje wymowny chłód w stosunku do tych strapień swojej zamorskiej aliantki, Włochy myślą o Gorycyi i o niczem więcej, tylko jedna Francya przez Anglików gruntownie usidłana, poddaje się bez oporu ich egoistycznej komendzie.

Bezpośrednie zagrożenie interesów angielskich powoduje, że obecnie punkt ciężkości całej wojny przeniósł się na Bałkany, a przedewszystkiem do Grecyi. — Pociągnięta przez Anglię, poszła tam także i Francya i sędziwy Denys Cochin, równie bogaty jak nabożny, usilnie pracował w Atenach, aby uścielić drogę Kitchenerovi. — Porwani temperamentem Francuzi, stali się rychło w tej kwestyi bardziej angielskimi, niż sami Anglicy, a taki antymilitarysta, jak Hervé, domaga się dzisiaj aby bombardowano Propileje, zamieniono miasta greckie w kupę gruzów, gdyby król Konstanty nie zdecydował się ostatecznie usłuchać komendy londyńsko-francuskiej.

W obecnem stadyum tragedya wojenna stała się podobna do królewskich tragedyj szekspirowskich. — Oto po scenie chodzą wspaniałe i potężne króle, wygłaszając tyrady pełne wielkiej mocy. — Równocześnie zaś w skromnej izdebce chytrzy dworacy przędą nić intrygi subtelnej a zabójczej, która powoli oplątuje się dokoła osoby króla, aż wreszcie uduszony nią pada.

Wielka scena wojny światowej jest ciągle jeszcze mocno oświetlona. Najwięksi bohaterowie tragedyi ciągle jeszcze stoją na pierwszym planie, dumnie oparci na swych poszczerbionych już mieczach. Ten i ów peroruje jeszcze bardzo rozgłośnie i z tupetem, ale równocześnie widać już na małej »przyscence« bałkańskiej tę tajemniczą robotę, to przędzenie zdradliwej nici, którą niby nieznośnie czepiającą się pajęczynę, czują już potężni królowie przed rampą.

Na Bałkanach decydują się losy świata i to już nie handlu światowego, ale narodów, państw i kontynentów całych. Mała Grecya okazała się nagle śrubką w olbrzymim mechanizmie koalicyi, która nie chce się dobrze dokręcić, a niedokręcona grozi zrujnowaniem całego mechanizmu. Więc cisną ją i oliwią drżącemi z niepokoju rękami. I rajskie obietnice i gromowe groźby lecą ku białym Atenom, bo czas nagli, koalicya musi mieć pewność.

Serbii już prawie niema. — Ostatnie miasto serbskie, Monastyr, lada dzień wpadnie w bułgarskie ręce. — Nie tylko wojsko serbskie, ale także koalicyjna armia posiłkowa znajdą się wkrótce wobec konieczności przekroczenia granicy greckiej.

Co uczyni wówczas Grecya? — Czy broniąc swej neutralności przystąpi do rozbrojenia i internowania tych wojsk, czy też pozwoli im poruszać się swobodnie i bić się ze ścigającemi je armiami zwycięskiemi.

Na to pytanie chce mieć Anglia odpowiedź zaraz. Od tej odpowiedzi bowiem zależy bardzo wiele, przedewszystkiem zaś los całej w Salonikach na ląd bałkański wysadzonej armii. Albo bowiem będą one się biły dalej, albo zostaną wycofane tam, gdzie ich krew jest w tej chwili bardziej potrzebna, a jutro stać się może niezbędną, albo zostaną stracone.

Ta trzecia możliwość trwoży Londyn i Paryż najbardziej. A jak jest poważnie traktowaną, świadczy najlepiej fakt, że generał Verroux wyraźnie doradza wycofać wojska francuskie z Macedonii dopóki jeszcze czas.

To też powszechnem jest przekonanie, że najbliższe dni przyniosą jedno z tych wielkich rozstrzygnięć, które decydują o wyniku całej wojny światowej. Czy będzie to rozstrzygnięcie ostateczne, nikt nie wie. Ale że na szalach wojny zaważy ono mocno, to pewno.

Zwycięskie walki na Kosowem Polu.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 listopada.

Urzędowo donoszą 23 listopada:

Południowo-wschodni teren wojny.

Walczące nad górnym biegiem Driny c. i k. wojska atakują stanowiska czarnogórskie na przełęczy Kozora i na północny wschód stamtąd.

Kolumna austro-węgierska wkroczyła do Prjepolja.

Walki na Polu Kosowem mają przebieg dla nas korzystny. Siły nasze, które wtargnęły do doliny Ibaru, walczą w odległości 6 klm. na północ od Mitrowicy, wojska zaś niemieckie są o pół drogi marszu na północ od Prisztiny.

Bułgarzy prą poprzez Żegovac Planina.

Rosyjski teren wojny.

Niema żadnych szczególnych wydarzeń.

Włoski teren wojny.

Wielkie walki o przyczółek mostowy gorycki i na skraju płaskowzgórza Doberdo trwają dalej. Kilka ataków wielkich sił nieprzyjacielskich na Podgorę krwawo odparto. Także koło Pevma i Oslavia ostały się nasze wojska przeciw wszystkim szturmom. Częstokroć walka także w nocy nie kończyła się.

Ostrzeliwanie Gorycyi w czasie od 18 do 21 bm. spowodowało znów znaczne straty w życiu i mieniu ludzkiem. 20 osób cywilnych zabitych, 30 rannych, 46 budynków zupełnie zniszczonych, 250 silnie, 600 lekko uszkodzonych. Wczoraj Włosi ponownie rzucili kilkaset ciężkich bomb na miasto.

Na płaskowzgórzu Doberdo udało się nieprzyjacielowi przemijająco wyprzeć front nasz na południowy zachód od Monte San Michele aż do krawędzi zachodniej San Martino. Atak nocny wojsk węgierskich i korutańskich powrócił w nasze posiadanie w całości pierwotne stanowiska. Kilka ataków Włochów na wschód od Selz spotkało się ze styryjskim pułkiem piechoty hr. Becka nr. 47, który swoje stanowisko dwukrotnie ogniem a trzeci raz w walce z bliska utrzymał. Na północ od przyczółka mostowego goryckiego ponowiły się także ataki nieprzyjaciela ze zwykłym brakiem skutku.

Dwaj nasi lotnicy rzucili bomby na Arsiero.

W ostatnim czasie ogólne dostępne sprawozdania prasowe naczelnej komendy wojska włoskiego starają się mówić wiele o powodzeniach. Wobec tego w pół roku po wypowiedzeniu wojny przez naszego byłego sojusznika należy z całą stanowczością stwierdzić, że zwycięsko utrzymaliśmy obrany na początku wojny front obrończy wszędzie, nad Soczą już w czwartej walce. Od początku walk na południowym zachodzie nieprzyjaciel nie zdołał nawet zbliżyć się do tego celu, który spodziewał się osiągnąć za pierwszym zamachem, ale wojna kosztowała go już zabitych i rannych pół miliona ludzi.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 24 listopada.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera, 23 listopada 1915.

Zachodni teren wojny.

W różnych punktach frontu żywa czynność ognia przy sprzyjającej pogodzie. W Lesie Księżym nieprzyjaciel wysadził dwie miny w powietrze, jednak bez rezultatu. Francuski biplan zleciał koło Aure w Szampanii po walce w powietrzu.

Wschodni teren wojny.

Niema żadnych szczególnych wydarzeń.

Bałkański teren wojny.

Na północ od Mitrowicy jako też na północ i północny wschód od Prisztiny wyparto nieprzyjaciela. W walkach z tylnemi strażami wzięto przeszło 1.500 jeńców i 6 dział.

Także siły bułgarskie, walczące na południowy wschód od Prisztiny, posunęły się skutecznie naprzód. Donoszą stamtąd o wzięciu do niewoli 8.000 Serbów i łupu, złożonego z 22 karabinów maszynowych i 44 dział.

Naczelne kierownictwo armii.

Bohaterskie walki w Serbii.

(Od naszego korespondenta wojennego.)

Główna kwatera prasowa, 20 listopada.

Długa dolina Ibaru rozcina wojsko serbskie na terenie odwrotowym w kierunku Czarnogóry na dwie części. Sprawdza się zatem zdanie pewnego korespondenta koalicyi, że **koniec Serbii jest blizki,** gdyż teren odwrotu zacieśnia się z każdą godziną. Grupa wyszegradzka zagraża od południowego zachodu przez Priboj, lewe zaś skrzydło Kövessa od północnego wschodu.

Do drugiego centrum koncentracyjnego, które się utworzyło pod **Kosowem Polem,** zbliżają się od północnego wschodu Gallwitz i Bojadjew. Pierwszy opuścił już przełęcz Prepolca, Bojadjew przebija się przez Goljakplaninę. Todorow walczy częścią pod Kaczanikiem, częścią przeciw wojskom generała Popovica nad albańską granicą i zamyka drogę Prizren—Mitrowica po zajęciu Tetowa. W ten sposób widzimy, jak się dokonywa **wielkie okrążenie od Priboju przez północną granicę Sandżaku** (Novi Bazar już zajęty. Przyp. red.), północne stoki Kopaniku w kierunku Prepolca i Prisztiny aż do Prizrenu. Stąd aż do Nowego Bazaru jest wprawdzie wolna przestrzeń, ale jedna droga odwrotowa do Czarnogóry nie wystarczy, lecz trzeba zdążać poszczególnemi, rozbitemi grupami częścią do Czarnogóry, częścią do Albanii.

Słusznie zauważa jeden z dzienników koalicyi, że Serbowie są jedynym przykładem ludu, który walczy do ostatka, wyczekując śmiertelnego ciosu. Bohaterstwo Serbów przynosi chwałę naszym wojownikom, którzy tutaj, podobnie jak w Karpatach, na sławę zasłużyli. Bohaterowie stoją naprzeciw bohaterów. Wśród głodu i nędzy bronią się Serbowie przed losem, który zbliża się ku nim spiżowym druzgocącym krokiem.

Dr Marek Kriger.

Blokada Grecyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 24 listopada.

»Neuwe Rott. Courant« donosi z Londynu: Prawie wszystkie dzienniki tłómaczą oświadczenie poselstwa angielskiego w Atenach w tym duchu, że **jest ono zapowiedzią blokady handlowej wobec Grecyi,** pochwalają ten krok i mają nadzieję, że położy on kres dalszemu zwlekaniu rządu greckiego. Dzienniki kładą nacisk na to, że sojusznicy nie chcą wciągnąć Grecyi w wojnę, lecz pragną przedewszystkiem zabezpieczyć siebie samych.

»Daily News« piszą, że **zupełna blokada wywołałaby trudności z neutralnemi państwami.** Grecyę można dostatecznie do muru przycisnąć, jeżeli sparaliżuje się jej stosunki handlowe i uniemożliwi żeglugę towarową. Dzienniki sądzą, że ten sposób blokady będzie uchwalony.

Nacisk na Włochy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 24 listopada.

»Echo de Paris«, »Temps« i »Figaro« dowodzą Włochom, że ich interesy na Bałkanie są zagrożone bardzo poważnie przez dalsze posuwanie się Austro-Węgier, Niemiec i Bułgaryi ku Salonikom i Albanii. Włochy powinny ratować przynajmniej własne interesy, jeżeli nie Serbów. Na to jednak potrzeba wysłać przeszło 75.000 ludzi.

»Temps« spodziewa się, że nie powtórzy się błąd wysłania wojska w oddziałach mniejszych, który to system na Galipoli i w Salonikach miał tak poważne następstwa.

Kuropatkin dowódcą sił przeciw Bułgaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 24 listopada.

»Matin« dowiaduje się, że generał Kuropatkin zamianowany został naczelnym komendantem sił rosyjskich przeciw Bułgaryi.

Konferencya w Sztokholmie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 24 listopada.

Wczoraj przed południem została otwarta konferencya między delegatami Czerwonego Krzyża austro-węgierskiego, niemieckiego i rosyjskiego. — Otworzył ją przemówieniem ks. Karol.

Nowi uchodźcy.

O nowym rodzaju uchodźców naszych pisze Edyar von Schmidt-Pauli w następującej korespondencyi z wschodniego placu boju którą ogłosił „Berliner Tageblatt“.

Wsie na froncie bojowym — o ile nie zostały spalone — służą jako pomieszczenie dla wojska i sztabów. Aczkolwiek domy te są ubogie brudne i zawszawione, mimo to zwłaszcza podczas obecnej wojny pozycyjnej dają konieczne schronienie przeciwko lodowatym powiewom niezmierzonych rozlogów śnieżnych. Gdzie niema domów, praca mrówcza buduje schroniska całe kolonie blokhauzów, wlokąc drzewo z lasów, odległych na kilometry. Z powodu braku domów każdy kąt jest drogocenny, a w jednej izbie nocuje po 10, a nawet 20 ludzi. Jasnem

Z literatury naukowej.

W okresie wielkiej wojny, gdy siłą wypadków i okoliczności praca intellektualna twórcza i naukowa ustępować musi miejsca zdarzeniom chwili bieżącej, odrywającej myśl społeczeństwa od zagadnień natury kulturalnej, polska nauka umiała chlubnie wytrwać na posterunku. Warsztaty nauki polskiej, mające swą ostoję w Akademii umiejętności i poznańskiem Tow. przyjaciół nauk, nie przerwały nawet w chwilach największego zgiełku oręża, gdy nad Krakowem zawisło widmo oblężenia twierdzy, swej działalności. Co nawet charakterystyczniejsze, ogólny dorobek pracy naukowej zawarty w opublikowanych w dwu ostatnich wojennych latach wydawnictwach, nieledwie jest pokaźniejszy i obfitszy, jak w latach normalnych. Chlubnie to świadczy o umysłowej równowadze spokoju i wytrwałości w pracy naszego świata uczonych, zaszczytnym też pozostanie dokumentem myśli narodowej, nie tracącej w wyjątkowych nawet chwilach z oczu idealnych celów i zadań kulturalnych.

Obok Krakowa i Poznania pulsowało życie naukowe także, acz w znacznie skromniejszych rozmiarach, w Warszawie i Lwowie. W stolicy Królestwa koncentrowało się ono w Kasie Mianowskiego, w warszawskiem Tow. przyjaciół nauk i Tow. miłośników Warszawy — we Lwowie zaś z konieczności po rozbiciu się wskutek inwazyi rosyjskiej, takiego środowiska jakiem było Tow. popierania nauki polskiej, ograniczył się ruch naukowy jedynie do działalności kilku specyalnych Towarzystw, jak Tow. przyrodników im. Kopernika, gal. Tow. leśne i kilku pracowni uniwersyteckich.

Jako ogólne, a ze wszech miar charakterystyczne znamię całego kierunku prac naukowych, rzuca się w oczy ściśle polski jego charakter. W obfitym plonie nieliczne są prace wkraczające w dziedzinę ogólnych zagadnień wiedzy uniwersalnej, olbrzymią większość zaś stanowią dzieła zajmujące się naszą własną kulturą i ograniczające sferę badań do Polski. Na podejmowaniu prac naukowych ogólnej treści na szeroką skalę zakrojonych, nie stać nas. Może z czasem gdy wzmogą się środki finansowe naszej najwyższej instytucyi naukowej, będziemy mogli stanąć do zawodów na tem polu, w chwili obecnej bliższe i ważniejsze mamy przed sobą zadania.

Z obfitego plonu, jakiego dostarczyła krakowska Akademia umiejętności, ogólniejszy i dla szerszego ogółu miłośników piśmiennictwa interesujący materyał przynosi Tom XIII »Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce«. Liczne zawarte tu prace ukazywały się kolejno w miarę postępów druku tego wydawnictwa w osobnych odbitkach i znane są już kołom badaczy piśmiennictwa. Do takich należą: »Pamiętniki ks. Stanisława Jundziłła«, profesora botaniki w uniwersytecie wileńskim, przygotowane do druku przez A. Kurpiela. Ukazują one w nowem oświetleniu postać zgryźliwego uczonego, u którego pod szorstką powłoką biło serce gorące dla rzeczy i spraw ojczystych. Poza tem pamiętniki Jundziłła cenny niosą materyał do dziejów kultury polskiej na Litwie w pierwszych dziesiątkach XIX wieku, i do historyi wileńskiego uniwersytetu. Będąc sam cząstką i uczestnikiem wielu ówczesnych zdarzeń, umiał zapisać i oświetlić niejeden szczegół z historyi Wilna i niewyjaśnionego dostatecznie stosunku X. Adama Czartoryskiego do uniwersytetu i do poszczególnych reprezentantów nauki polskiej na Litwie. W ten sposób zapiski te pomnażają bogaty materyał źródłowy do historyi najświetniejszego okresu rozwoju polskości na Litwie. Dalszą zawartość »Archiwum« wypełnia »Raport ks. Hugona Kołłątaja z odbytej w r. 1777 wizytacyi Akademii krakowskiej«, wydany przez dra J. Leńka, przyczynki do dziejów szkolnictwa polskiego elementarnego, ogłoszone przez pp. Kota i Karbowiaka, ciekawe materyały do historyi medycyny w Polsce, zawarte w »Spisie bibliotek krakowskich lekarzy z XVI wieku«, ogłoszonym przez dra Lachsa.

Po za wykazanemi pracami o charakterze historyczno-literackim, przynosi najnowszy tom »Archiwum« pracę wkraczającą tematem w dziedzinę społeczno-gospodarczych stosunków w Polsce. Jest to »Przymierze dziedzica z poddanymi rolnikami, zawarte w r. 1804 przez Ignacego Scibora Marchockiego«. Rzecz tę wydał Maryan Dubiecki. Ma ona znaczenie ze względu na jasne określenie stanowiska światlejszych kół ówczesnej szlachty wobec projektu zniesienia pańszczyzny. Ten Marchocki, dziwak i oryginał, wyobrażający sobie, że jest wobec chłopów swoich monarchą, zawiera z nimi »przymierze«, czyli t. zw. konstytucyę, w duchu reformy ustawy majowej z r. 1791. Wskrzeszenie pamięci tego czynu, jak wiadomo nie odosobnionego, rzuca sympatyczne światło na dojrzałość polityczną znikomej zresztą cząstki szlacheckiego ogółu.

Zajmujący się od dłuższego czasu gromadzeniem materyałów do historyi kultury polskiej XVI wieku dr Stanisław Tomkowicz, po cennych niedawno ogłoszonych wydawnictwach, dotyczących Wawelu i historyi dworu Zygmuntowskiego (wydanych w lwowskiem Tow. popierania nauki polskiej), ogłosił obecnie dalszy ciąg tych poszukiwań w wydawnictwie p. t. »Materyały do historyi stosunków kulturalnych w Polsce XVI wieku«. Są tu przeważnie zapiski wyjęte z aktów skarbowych Archiwum głównego warszawskiego, odnoszące się do dworu królewskiego za Jagiellonów, a przeważnie za Zygmunta Augusta. Z okruchów tych, bardzo miejscami ciekawych, odtworzyć będzie mógł historyk epoki obraz życia gospodarczego na dworze polskim w XVI wieku. W tym kierunku publikacya ta ma wartość i znaczenie źródła pierwszorzędnego.

Z zakresu badań nad historyą literatury, zanotować należy ukazanie się trzeciego tomu monografii prof. dr Józefa **Tretiaka** »O Bohdanie Zaleskim«. Dopełnia ona całości dzieła, opracowanego z właściwą autorowi ścisłością historyczno-literacką, przy użyciu pełnej wdzięku formy pisarskiej. Pracą tą zamyka prof. Tretiak imieniem historyi literatury naukowy obrachunek z Zaleskim i jego poezyą — dorzucając do szeregu wielkich monografij, jakiemi polscy badacze w ostatnich dziesiątkach lat wzbogacili naukowe piśmiennictwo, nowy cenny pomnik literacki. Trzeci i ostatni tom obejmuje okres życia słowika ukraińskiego od r. 1838 do 1886, to jest czas w którym powstały. »Przenajświętsza rodzina«. »Zwiastowanie«, Dumy i dumki«. W tym tomie znalazło się miejsce na bliższe omówienie towianizmu Zaleskiego, pierwszych początków zgromadzenia Zmartwychstańców, stosunku Zaleskiego do Mickiewicza, Słowackiego, Goszczyńskiego i wiele innych. Monografia wyczerpuje cały materyał, jaki wchodzić powinien w zakres tego rodzaju zamierzenia literackiego, do którego nikt z polskich badaczy nie był więcej, jak prof. Tretiak powołany. To umiłowanie przedmiotu zabarwia sympatycznym rysem karty tego z szczególniejszym pietyzmem podjętego, a z naukową sumiennością wykończonego dzieła.

Z wydawnictw poznańskiego Tow. przyjaciół nauk wysuwa się na czoło »Album zabytków przedhistorycznych W. Ks. Poznańskiego«. — Cennej tej publikacyi ukazały się w wojennym roku dwa ostatnie zeszyty (3 i 4) zamykające wydawnictwo, opracowane przez dra B. Erzepkiego i dra Józefa Kostrzewskiego. Zeszyt trze-

jest wobec tego, że mieszkańcy muszą się usuwać.

W tyle, na długość 20 do 30 kilometrów, wszystkie budynki zajęte są przez kolumny wojsk, mieszkańcy ścieśnieni są do ostateczności i nikomu nie mogą użyczyć gościny. Dopiero dalej — po bokach wielkiego szlaku wojennego — **rozpoczyna się nieskończona przestrzeń wymarłych wsi.** Podróżujesz **jakby przez zaklętą krainę.** Gdy zjawi się jaka wieś szara, **jest martwa i pusta.** Jak daleko oko sięgnie, **nigdzie nie ujrzy człowieka,** nigdzie dymu, dobywającego się z kominów. A wnętrza domów mają taki wygląd, jak gdyby jakiś złośliwy czarownik nagle pośród codziennych zajęć **zdmuchnął wszystko, co żywe.** Tu widzisz w rynce resztki spleśniałej potrawy, tam w balii starą bieliznę. W ogrodach pozostała kapusta i rzepa, w stodołach słoma, trafiają się drewniane sanie, na polach ziemniaki.

Ta pustka w przeciwieństwie do frontu powstała dlatego, że Rosyanie mieli wtedy dosyć czasu, **ażeby usunąć ludność.** Atoli stopniowo odwrót stawał się tak pospiesznym, że jeszcze tylko pozostawał czas na podpalanie, **aż wreszcie i to po części ustało.**

Do tych wsi, których pola na razie chronią przed głodem, **przenoszeni są mieszkańcy, usuwani z frontu bojowego.** Łatwo to powiedzieć, ale trudno wykonać. Kto takiemu tłumowi wydalonych, liczącemu 2 do 3 tysięcy głów, towarzyszył całemi dniami podczas pochodu, ten wie, że trzeba do dna wyczerpać cierpliwość i **trzykroć zaprzeć się serca,** ażeby wogóle uskutecznić taką wędrówkę.

Przenosiny na odległość 50 do 60 kilometrów na tyły frontu, wymagają całodniowych podróży, gdyż małe konie zaledwie mogą na piaszczystych drogach uciągnąć wozy drabiniaste, napełnione ubogiemi sprzętami, na których w dodatku siedzą stare kobiety i matki z niemowlętami. Dzieci, kobiety, mężczyźni, starcy idą obok. Można sobie wyobrazić **pochód takich 400 wozów.** Widziałem, jak oficerowie spoglądali na to zamglonemi oczami.

Na szarej drodze polnej, pod szarem, wilgotnem niebem, wśród przenikliwego wiatru, ciągną ci ludzie ze swoich rodzinnych wsi w nieznaną dal, ciągle obawiając się, że konie ustaną, lub wóz się złamie i że trzeba będzie pozostawić ostatki mienia. Tu bose dziewczątka, zasłaniając chustkami twarz przed wiatrem, pędzą świnię; tam dwie kobiety włoką ciężki wór ziemniaków, który spadł z wozu; ówdzie inne kobiety niosą na plecach dzieci, a pod pachą tobołki. Dziwna rzecz, jak mężczyźni są tępi i obojętni. Gdy trzeba pracować i wlec — czynią to kobiety.

Daremnie usiłują starą babulę ulokować na wozie. Ona idzie miarowo — i nic jej od tego nie odwiedzie. Nie spogląda ani na prawo, ani na lewo, nic nie słyszy. Zatopiona w sobie idzie przed siebie. Twarz jej, głęboko zorana, jest jak głaz stara. Oczy, które widziały całe pokolenia, są zimne i spoglądają poprzez nas, jak gdybyśmy byli jednodniówkami. Nie skarży się — idzie krok za krokiem. Prawą rękę opiera na kiju, lewą przyciska do piersi obrazek święty. Przed tym obrazem klęczała zapewne jako dziecko, pod tym obrazem widziała dorastające dzieci i wnuki. To jej świętość, ważniejsza od jedzenia i picia. Niesie ją z sobą, mniejsza o to, dokąd — aż do grobu. Po trzech dniach marszu widzę jeszcze tę staruszkę, idącą obok wozu tym samym miarowym, jakby upartym krokiem. Jest coś bohaterskiego w tej starczej sile i cichem poddaniu się losowi. Ludzie ci odznaczają się wogóle nadzwyczajną wytrzymałością wobec zimna i trudów. Jest to lud prawie pierwotny.

Wśród trzech tysięcy ludzi byłem w podróży przez 5 dni. Ludzie ci, nie wyłączając dzieci i starych kobiet, przepędzili 4 noce w śniegu, przy ogniach obozowych, zasłonięci jedynie ściankami z gałęzi przed wiatrem — a nie spostrzegłem ani jednego wypadku choroby. Równie budzą podziw ich konie. Żywią się sianem, słomą, trawą, a nawet korą, a ciągną wielkie ciężary aż do zdechu. Kiedy na czele 20 żołnierzy konnych objąłem komendę nad tą karawaną, sądziłem, że nie posunę się nawet na 3 kilometry, a tymczasem po upływie 5 dni stanąłem u celu, straciwszy zaledwie jeden wóz. Ale też ci ludzie umieją sobie radzić. Pęknie koło, wydobywają drugie, licho wie skąd, albo łatają tak, że wóz wlecze się dalej.

Ale najgorszą rzeczą jest wyruszenie.

Pewnego dnia patrole żandarmów otaczają wioski i zawiadamiają mieszkańców, że w ciągu trzech godzin muszą przygotować się do pochodu. Ten krótki termin i otoczenie wsi są koniecznemi środkami, inaczej bowiem liczne rodziny uciekłyby do lasu, gdzie musiałyby z głodu zginąć. Natychmiast w całej wsi rozlegają się biadania. Niektórzy rzucają się na podłogę i trzeba ich wynosić siłą. Następuje wreszcie pakowanie się. Każdy radby zabrać wszystko, nie zważając na siły konia i wytrzymałość wozu. Wreszcie widzi, że to niemożliwe. Trzeba na nowo pakować. Z każdym pozostawionym gratem żegnają się ci ludzie pośród płaczu. Są tacy, którzy nie mają ani konia, ani wozu. Tym spieszą z pomocą wielkie wozy wojskowe. Trzeba naostatek usuwać z wozów ludzi młodych, którzy mogą iść. Wreszcie ruszamy w drogę.

Obozowanie nocne jest rzeczą niełatwą. Trzeba szukać miejsca w pobliżu studni, tudzież lasu, ażeby obóz miał wodę i ochronę przed zimnem. Ale wozy nie mogą stać na drodze, która musi być wolną dla samochodów i trenu. Trzeba zjechać na bok, do czego w wojsku służą osobne ćwiczenia. Jakże tutaj wykonać podobny manewr? Zaledwie pierwsze wozy zjechały z drogi, już czemprędzej tylna część taboru, wietrząc studnię, zjeżdża bezładnie na pole. Ale po dwóch godzinach pracy żołnierze konni zdołali uszykować wozy, poczem nagle zapłonęły ognie obozowe. Wzniecają je uchodźcy z wielką sprawnością, obchodząc się nawet bez zapałek.

Rano przy odjeździe każdy chce być pierwszy. Ale koło południa panuje już spokój, a wieczorem czwartego dnia pochód posuwa się w takim porządku, jak gdyby przebył ośmiotygodniowe ćwiczenia pruskie.

Piątego dnia rano ujrzałem wsie, które czekały na nowych mieszkańców. Przez patrole stwierdzam liczbę domów, odliczam dwa wozy na każdy dom i wysyłam wozy w odpowiednie strony. Następuje wielkie larum. Ludzie przybiegają do mnie, całują mnie w kolana i coś mówią, gestykulując żywo. Nie rozumiem ani słowa, a tłomacz odszedł gdzieś. Wreszcie wraca i po wysłuchaniu powiada, że liczne rodziny zostały rozdzielone. Tak być nie może. Zawracam wozy i rozpoczynam systematyczną kolonizacyę jednej wsi po drugiej. Każda rodzina pragnęła wszelkiemi podstępami dostać dla siebie osobny dom, co nie było możliwem.

Ale o zmroku wszyscy są zadowoleni i mają pomieszkanie. Wracam na front i widzę już wznoszące się z kominów dymy. Na łąkach pasą się konie, a na zagonach kobiety wykopują ziemniaki. Mężczyźni naprawiają studnie i zatykają okna z wybitemi szybami. Do martwej wsi weszło życie. Ludzie witają mnie i żegnają. Jakaś ładna i czyściutka dziewczyna kłania mi się. »Dobsche Quartiero?« — zapytuję, a ona odpowiada: »Dobsche, zankuje panje.« (Przytaczamy dosłownie, a raczej literalnie. Przyp. tłomacza.)

Krakowskie biuro dla świadczeń i szkód wojennych.

Na podstawie okólnika namiestnictwa z dnia 29 października 1915 roku L. 1131/B szk. w. podaje magistrat miasta Krakowa do powszechnej wiadomości, co następuje:

Jakkolwiek wobec braku wszelkich przepisów prawnych, tyczących się szkód wojennych, nie istnieje obowiązek państwa wynagradzania tych szkód, to jednak wskazano jest już obecnie zbadać w sposób zupełnie pewny rozmiary szkód, wyrządzonych na własności prywatnej przez wypadki wojenne, gdyż jest obawa, że szkody te mogłyby się zatrzeć i późniejsze ich stwierdzenie byłoby połączone ze znacznemi trudnościami. Dochodzenia te mają służyć t y l k o do celów i n f o r m a c y j n y c h i dlatego musi poszkodowany stwierdzić na zgłoszeniu, że jest mu wiadomo, iż przez wniesienie zgłoszenia nie urosło dla niego prawo żądania od państwa jakiegokolwiek odszkodowania.

Wszelkie szkody wojenne, wyrządzone na majątku prywatnym, należy zgłosić w magistracie, wydział Vc, ulica Poselska II. piętro, biuro Nr 11 i to wyłącznie na przepisanych drukach urzędowych. (Patrz ustęp III.). Tylko mniejsze szkody, to jest nie przekraczające kwoty 1.000 K, zgłaszać należy ustnie również w powyższem biurze magistratu, a to codziennie od godziny 10—12 w południe. Zgłoszenia winny być wniesione najdalej do końca grudnia b. r. — Tylko osoby, które dla uzasadnionych i udowodnionych przeszkód nie mogłyby przedłożyć zgłoszenia w tym terminie, będą mogły to uczynić dodatkowo później: odnosi się to zwłaszcza do osób, znajdujących się na polu walki, którym nadto przysługiwać będzie prawo zmienienia po demobilizacyi zgłoszeń, wniesionych tymczasem przez ich zastępców.

Przedmiotem zgłoszenia i dochodzenia są wszystkie rzeczywiste szkody rzeczowe, powstałe przez bezpośrednie oddziaływanie wojny na własności prywatnej ruchomej i nieruchomej, położonej w granicach kraju, o ile nie podpadają niewątpliwie pod postanowienia ustawy o świadczeniach wojennych z dnia 26 grudnia 1912 roku Dz. p. p. Nr 236, względnie ces. rozp. z dnia 9 stycznia 1915 roku Dz. u. p. Nr 7 (o środkach transportowych).

Co do szkód, wyrządzonych na przedmiotach, stanowiących dobro lub majątek państwa, kraju, powiatu, gmin, kościołów i fundacyj, zostaną później wydane zarządzenia.

Zgłaszać należy: a) wszystkie świadczenia rzeczowe na rzecz nieprzyjaciela i wszystkie szkody, wyrządzone przez nieprzyjaciela, o ile nie są już wynagrodzone; b) szkody, wyrządzone operacyami wojsk własnych lub sprzymierzonych, jak uszkodzenie lub zniszczenie, spowodowane ostrzeliwaniem, spalenie poszczególnych budynków lub całych miejscowości przez walczące wojska ze względów wojskowych (n. p. dla uzyskania wolnego wystrzału lub uniemożliwienia nieprzyjacielowi korzystania z tych objektów). Szkoda, powstała na przedmiotach (objektach) prywatnych przez przeniesienie się na nie ognia z objektu, na którym pożar wzniecono, jest w każdym razie szkodą wojenną; c) szkody powstałe wskutek wybryków i rabunków.

Nie należy zgłaszać i nie będzie się dochodzić szkód, spowodowanych tylko pośrednio stanem wojennym wogóle lub wypływających z położenia ekonomicznego, wywołanego tym stanem, n. p. zysk, utracony wskutek przeszkód i utrudnień w uprawie roli lub wykonywania przemysłu, utrata czynszu za najem lub dzierżawę i t. p. naruszenie interesów majątkowych wogóle, lub utrata możności zarobku.

Tych szkód, za które poszkodowany otrzymał już wynagrodzenie na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych, nie można ponownie zgłaszać, jako szkody wojenne.

Formularze zgłoszeń szkód wojennych wydawać się będzie stronom bezpłatnie w magistracie wydział Vc, ulica Poselska II. piętro, biuro Nr 11. — Formularze te są czworakiego rodzaju, a mianowicie: Formularz A ma zastosowanie dla przedsiębiorstw rolniczych, formularze B, C służą dla przedsiębiorstw przemysłowych i górniczych, a zarazem także dla poszkodowanych wszystkich innych zawodów i gałęzi zarobkowych z wyjątkiem rolników. Formularz D służy do zbiorowego zgłoszenia mniejszych szkód w jednej gminie. — Wszelkich bliższych wskazówek co do wypełniania powyższych formularzy udzielać się będzie w wydziale Vc II. piętro, drzwi Nr 11 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 rano do 12 w południe.

Uprawniony do zgłoszenia szkody jest: a) co do przedmiotów ruchomych posiadacz, tj. ten, w czyjem posiadaniu (przechowaniu) uszkodzony przedmiot się znajduje, lub stracony przedmiot się znajdował w czasie wypadku, który spowodował jego stratę (ewentualnie w czasie porzucenia go przez posiadacza lub przechowawcę wskutek ucieczki). Właściciel przedmiotu, chociażby według tego, co poprzednio powiedziano, nie był uprawniony do zgłoszenia, może jednak także zgłosić szkodę, powstałą na jego własności; b) co do przedmiotów nieruchomych z reguły właściciel lub posiadacz. W razie przeniesienia własności już po wybuchu wojny, może zgłosić szkodę także ten, kto był właścicielem lub posiadaczem w czasie, gdy nastąpiło uszkodzenie. Dzierżawca gospodarstwa rolnego, który poniósł szkodę, ma ją także zgłosić za pomocą formularza A.

Zgłoszenia wnosić należy do tej politycznej władzy powiatowej (magistratów miast o własnych statutach), w której okręgu nieruchomość leży lub przedmiot ruchomy zwyczajnie się znajduje, lub w której okręgu znajduje się siedziba (główne stanowisko) przedsiębiorstwa przemysłowego, handlowego, lub górniczego. Zgłoszenia odrębne szkód, powstałych we filiach przedsiębiorstwach (formularz C) należy wnieść do politycznej władzy powiatowej miejsca uszkodzenia. — Jeżeli główne stanowisko przedsiębiorstwa leży poza granicami kraju, to należy zgłoszenie szkody wnieść do politycznej władzy krajowej.

Ci poszkodowani, którzy ponieśli mniejsze zwykłe szkody, nie przenoszące razem 1.000 K (drobniejsze uszkodzenia budynków, szkody w sprzętach domowych i t. p.), nie potrzebują wypełniać formularzy A—C, lecz mają poniesione szkody zgłosić ustnie w magistracie w wydziale Vc na wstępie powołanym, gdzie wciągnięte zostaną do formularza D.

Za prawdziwość dat podanych, oraz uprawnienie do wniesienia zgłoszenia, będzie zgłaszający odpowiedzialny w myśl przepisów ces. rozp. z dnia 20 kwietnia 1854 Dz. u. p. L. 96.

---

ci Albumu zawiera na 19 wielkich tablicach artystyczne wręcz reprodukcye 364 wykopalisk, pochodzących z epoki żelaznej. Zeszyt 4-ty zawiera na 11 tablicach reprodukcye 174 wykopalisk z epoki rzymskiej, oraz okresu wczesnohistorycznego. Obok tekstu objaśniającego, zawiera zeszyt ten dokładny wykaz miejscowości, z których pochodzą zabytki opisane w czterech tomach Albumu.

Jedną z ciekawych prac z dorobków plonu historycznego jest praca ks. dra F i j a ł k a: »Dominus Bartolus de Saxoferrato ejusque permagna in Polonos auctoritas«. Jest to rzecz wydana przez Akademię umiejętności w Krakowie, wspólnie z uniwersytetem Jagiellońskim ku uczczeniu 600 rocznicy urodzin wielkiego włoskiego pracownika. Wojna przeszkodziła zamierzonemu, przy współudziale uczonych z całej Europy, obchodowi w Bolonii. Hołd, jakim polska nauka czci włoskiego uczonego, jest niezawodnie najgodniejszym. Ks. dr Fijałek zadał sobie trud przestudyowania olbrzymiej współczesnej literatury politycznej, dotyczącej Bartola, a rozproszonej po polskich bibliotekach. Znalazły się także w bibliotece Jagiellońskiej drogocenne manuskrypty dzieł Bartola, nabyte w XV wieku przez jednego z mistrzów uniwersytetu: Dąbrówkę i przekazanych Jagiellońskiej Almae Matri. Wydawnictwo zdobi kilka ładnych miniatur, pochodzących z tych kodeksów. — Praca ks. dra Fijałka, aczkolwiek na pozór ograniczająca temat dosyć ograniczony, jest ze względu na swe znaczenie cennym przyczynkiem do dziejów wpływu kultury klasycznej na polską cywilizacyę XV i XVI wieku, dowodzi bowiem, jak żywy udział brała Polska nietylko w ruchu humanistycznym doby Odrodzenia, ale i w badaniach naukowych tej epoki.

Do pierwszorzędnej wartości i znaczenia przyczynków naukowych ubiegłego roku należą publikacye z dziedziny językoznawstwa. Tu wymienić należy dzieło prof. Jana Ł o s i a: »Przegląd językowych zabytków staropolskich do r. 1543«, oraz obszerny tom »Materyałów i prac komisyi językowej«, wydanych przez Akademię umiejętności w Krakowie.

Z zakresu badań historycznych wyróżnia się książka p. Oskara H a l e c k i e g o, mająca w obecnej zwłaszcza chwili wartość aktualną: »Przyłączenie Podlasia, Wołynia i Kijowszczyzny do korony w r. 1569«.

P. Marceli H a n d e l s m a n n, autor »Studyów historycznych«, ogłosił rzecz odnoszącą się do nowszej epoki dziejów polskich p. t. »Rezydenci Napoleońscy w Warszawie«. Na podstawie historycznych źródeł i materyałów opracowane, przesuwają się tu wizerunki znanych zresztą z częstych wzmianek i zapisków postaci, jak Stefan Vincent, Szray, Bignon, de Pradt. — Praca ta jest częścią równoległej publikacyi materyałów, noszącą tytuł »Instrukcye i depesze rezydentów francuskich w Warszawie«.

Z jeszcze nowszej epoki datuje się ważna i pożądana praca Jana Jakóba L i t t a u e r a p. t. »Fragmenty z dziejów polskiego sądownictwa porozbiorowego« (Warszawa, 1915. Gebethner i Wolff). Jest to zbiór dokumentów, dotyczących kilkunastu pamiętnych momentów życia prawno-sądowego. Księstwa Warszawskiego z epoki, gdy ministrem sprawiedliwości był Feliks Łubieński. Poza tem zbiór ten przynosi opis formalności i uroczystości połączonych z wprowadzeniem kodeksu Napoleona i nowego ustroju sądowego w Warszawie.

Interesujące są mowy ministra sprawiedliwości przy otwieraniu sądów, oraz raporty jego o stanie sądownictwa do księcia warszawskiego Fryderyka Augusta. Mieści się tu dalej kilkanaście dokumentów dotyczących organizacyi nowych sądów Księstwa, stwierdzających staranność i umiejętność w dobieraniu personalu sędziowskiego, dbałość ministra i rządu o szybkość wymiaru sprawiedliwości, o bezstronność wyznaniową i narodowościową, o ład i porządek wewnętrzny.

W chwili gdy w Warszawie w nowych stosunkach politycznych odradza się polskie sądownictwo, książka p. Littauera, wydobywająca z archiwum głównego tak cenne wspomnienia, staje się wprost aktualną przez poruszenie materyi bezpośrednio się wiążącej z historyą polskiego sądownictwa w Królestwie. P.

JAN PIETRZYCKI.

Bezimienni.

Tym, co „nigdy nie byli zwalczeni“.

A kiedy przyjdą ciemną nocą — owe
Piorunów światła, co je Bóg sam miota,
Przemówią nasze otchłanie grobowe
I staną całe, z piorunnego złota
Nito wykute!... Rubinową zbroją
W krwi się purpurę szkielety ustroją.

Bo z bojowiska my unieśli słońce,
Krwawe i życia wspominaniem smutne — —
Żeśmy są trupy, rozpaczą mówiące
I czynów naszych nicością okrutne
I takiej ogniem spalone tęsknoty,
Że jedno... piorun rozumiał nas złoty!

Myśmy po sławę nie do źródeł Lety
Szli, bo w nas wiara była apostolska — —
Lecz nieślim piersi na białe bagnety,
A hasło nasze było zawsze: Polska!
Nas, bezimiennych, choć takich ogromnych
W swem bohaterstwie i czynie szalonym——

Przeto gdy dłonie zwycięzców potomnych
Głaz dadzą naszym szkieletom strudzonym,
Ostrzami szabel wyryją nań słowa,
Co próchniejące poruszą nam łono:
»Oto tu leży, do zwycięstw gotowa
Rota, co nigdy nie była zwalczoną!«

DARY i SKŁADKI NA GWIAZDKĘ DLA LEGIONISTÓW
Plac Maryacki L. 9, I. piętro, od godziny 10—1 i od 4—7.
Datki pieniężne przyjmuje także Administracya „Nowej Reformy“.

KRONIKA.

Kraków, 24 listopada.

Ochrona dzieci. Wczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem Ekscel. prezydenta Hausnera w sali Rady powiatowej przy licznym udziale członków posiedzenie krakowskiego kraj. komitetu dla spraw ochrony dzieci. Między innymi przybyli na zebranie: ks. arcybiskup Symon, wiceprezydent Fr. Maryewski, nadto liczni reprezentanci sądownictwa, palestry krakowskiej i duchowieństwa.

Sprawozdanie o czynnościach wydziału wykonawczego oraz o staraniach uzupełnienia zaopatrzenia sierot po osobach wojskowych przedstawił radca sądu kraj., dr Józef Windakiewicz. Sprawozdanie przyjęto bez dyskusyi.

Zastępcą prezesa komitetu krajowego wybrany został jednomyślnie radca dworu p. dr Stawarski.

Sprawę odzieży zimowej dla sierot po osobach wojskowych, poległych na wojnie lub zmarłych wskutek pełnienia służby wojennej, przedstawił zebranym prezes Ekscel. Hausner. Dla sprawy tej wybrano osobny komitet, podobnie jak dla kwestyi reorganizacyi komitetu. Ta ostatnia komisya ma na najbliższe zebranie przedłożyć gotowy referat w wymienionej sprawie.

Kurs ekonomiczno-handlowy N. K. N. dla superarbitrowanych legionistów. Komunikują nam: Wykłady kursu rozpoczynają się we czwartek dnia 25 b. m. o godz. 9 rano w sali krakowskiej Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej. Poprzedzi je o godz. 8½ nabożeństwo w kościele św. Anny, celebrowane przez ks. kanonika dra Caputę. Wpisy przyjmuje do końca miesiąca biuro kursu przy ul. Krowoderskiej 26, w godz. 10—12 i 5—7.

Na Czerwony Krzyż. Dzisiaj odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w sali uniwersyteckiej czwarty odczyt na dochód krajowego Stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża“. Ks. prof. Kazimierz Zimmermann będzie mówił o „najnowszych prądach zbieżnych w stosunku Kościoła do kultury“. Należy się spodziewać, że cele Stowarzyszenia, osoba prelegenta i bardzo interesujący temat odczytu zgromadzą w auli liczną publiczność.

Z teatru miejskiego. W nadchodzącą sobotę grana będzie wykwintna komedya p. t. „Trzeci mąż“. Autor sobotniej premiery, Sabotino Lopez, Hiszpan, ma już dobre imię w teatrach europejskich. Jego „Brzydki Ferrante“ obiegł wszystkie sceny z wybitnem powodzeniem.

Dziś w środę po raz siódmy „Ćwiartka papieru“ z p. Ireną Solską, pp. Leszczyńskim i Grabowskim w rolach głównych. Jutro komedya Fredry „Ostatnia wola“, znakomicie grana przez zespół naszej sceny.

Koncert J. Kociana. Pomysł urządzenia popularnego koncertu z udziałem tej miary siły artystycznej, jak Jarosław Kocian, okazał się bardzo trafny. Publiczność, zdając sobie sprawę, że tego rodzaju wyjątkowa okazya tylko w okresie wojennym może się zdarzyć, rozchwytuje bilety w szybkiem tempie. Program koncertu zapowiada same dzieła z zakresu poważnej muzyki. Koncertant, który również komponuje z powodzeniem, przedstawi w dniu 5 grudnia m. i. swój wdzięczny utwór p. t. »Pieśń lata«.

Z Uniwersytetu Ludowego. We środę 24 b. m. odbędzie się pierwszy wykład w sali Czytelni Un. Lud. (Dunajewskiego 7, I p.) o godz. 7 wiecz. prof. dra M. Raciborskiego p. t. „Przystosowanie i postęp“. Wstęp 20 hal., dla członków 10 hal.

„Wieczór pieśni“. W niedzielę 12 grudnia b. r. odbędzie się w sali „Sokoła“ staraniem nowo zawiązanego „Komitetu panien polskich miasta Krakowa“ koncert p. t. „Wieczór pieśni“ pod artystycznym kierunkiem prof. konserwatoryum, Kazimierza Krzyształowicza na „Bursę przemysłową“ dla osieroconych dziewcząt po poległych rodakach i ofiarach wojny.

Rozkład pociągów na krakowskim dworcu osobowym jest od 15 b. m. następujący:

P r z y j e ż d ż a j ą do Krakowa: 4.59 rano (osobowy) z Wiednia; 7.13 rano z Nowego Sącza i Zakopanego (osob.); 7.28 rano z Oświęcimia (osob.); 7.40 rano z Lublina (osob.); 8.14 rano z Wiednia (osobowy); 8.38 rano z Wiednia (p o s p i e s z n y); 9.55 rano ze Lwowa (osobowy); 10.19 przed południem (osobowy) z Wiednia; 10.55 przed południem (osobowy) z Wiednia; 1.47 w południe (osobowy) ze Lwowa; 2.40 po południu z Z a k o p a n e g o (osob.); 4.05 po południu z Wiednia (osob.); 4.08 po południu z Kocmyrzowa (osobowy); 5.56 po południu z Bogumina (osob.); 6.35 wieczorem ze Lwowa (osob.); 8.19 w i e c z o r e m ze Lwowa (p o s p i e s z n y); 8.38 wieczorem z Wiednia (osobowy).

Z K r a k o w a wyjeżdżają: 6.14 rano do Wiednia (osobowy); 6.50 rano do Wiednia (osobowy); 8 rano do Wiednia (osobowy); 8.03 rano (do Lwowa) osobowy. 8.30 r a n o do Lwowa (p o s p i e s z n y); 9 rano (osobowy) do Lwowa; 9.17 przed południem (osobowy) do Kocmyrzowa; 9.25 przed południem (osobowy) do Lwowa; 9.35 przed południem (osobowy) do Z a k o p a n e g o; 10.30 przed południem (osobowy) do Wiednia; 11.40 przed południem (osobowy) do Lwowa; 1.24 w południe (osobowy) do Nowego Sącza; 1.32 w południe (osobowy) do Oświęcimia; 5.10 wieczorem (osobowy) do Lwowa; 6.25 wieczorem (osobowy) do L u b l i n a; 6.55 wieczorem (osobowy) do Wiednia); 7.18 wieczorem (osobowy) do Wiednia; 7.56 wieczorem (osobowy) do Wiednia; 9.08 (p o s p i e s z n y) do Wiednia; 9.48 wieczorem (osobowy) do Nowego Sącza i Z a k o p a n e g o; 11 w nocy (osobowy) do Lwowa.

Mapy katastralne dla posiadłości tabularnych. Ministerstwo skarbu poleciło krajowej Dyrekcyi skarbu w Białej sporządzać na żądanie właścicieli tabularnych odbitki map katastralnych, zniszczonych wskutek wydarzeń wojennych, za opłatą zniżoną o 50%. Interesowani w tej sprawie powinni odnosić się wprost do galicyjskiej Dyrekcyi skarbu w Białej.

Używane marki pocztowe wszelkiego rodzaju austryackie i zagraniczne zbiera Komitet Ochrony ziemi polskiej w celach narodowo-humanitarnych

Otrzymaliśmy w tej sprawie komunikat następujący: Marki, zdjęte z przesyłek pocztowych, uprasza się zbierać i przechowywać. W stosownym czasie pozwoli sobie Komitet zebranemi markami dysponować. Uprasza się zatem o łaskawe nadesłanie zawiadomienia pod adresem Komitetu Ochrony (Wiedeń IV., Starhemberggasse 37/7), u kogo można na odbiór marek liczyć.

Tylko marki nieuszkodzone, starsze, okupacyjne, jubileuszowe, austryackie i zagraniczne wszelkiego rodzaju z posyłek listowych, pieniężnych i druków z wyjątkiem zwykłych i często używanych przedstawiają wartość do zużytkowania. Najbardziej pożądane są marki z posyłek starszej daty, wraz z kopertami lub szeroko wycięte.

O przedrukowanie powyższego komunikatu w innych czasopismach uprasza się.

„Dziennik Cieszyński“ donosi: Onegdaj odbyła się w Orłowej konferencya delegatów i wydziału II grupy stowarzyszeń górniczych z poszczególnych kopalń i koksowni w rewirze. Nędza, jaka panuje wśród robotników, była głównym przedmiotem obrad. Między innemi postawiono żądanie dodatku drożyźnianego dla robotników, zajętych w kopalniach i na koksowniach na czas wojny, podwyższenia porcyj chleba, pomocy co do prowadzenia akcyi, zmierzającej do zaopatrzenia robotników w dostateczną ilość potrzeb życiowych, wreszcie podwyższenia zapomogi z kas chorych do 75% zwykłego dziennego zarobku.

Kronika warszawska.

Wielka Warszawa. Zarząd miasta Warszawy opracował już w głównych zarysach projekt rozszerzenia terenu miasta Warszawy przez przyłączenie całej sieci wsi podmiejskich. W ten sposób Warszawa, której obwód miejski wynosi obecnie 6.500 morgów, powiększyłaby się o 8.500 morgów i około 300.000 ludności. Stanęłaby zatem Warszawa w rzędzie miast, liczących od 1 miliona do 1,500.000 mieszkańców.

Według projektu włączone być mają do Wielkiej Warszawy następujące gminy: 1) Mokotów, Henryków, Wierzbno, Królikarnia obszaru 1.000 morgów; 2) Grochów I. i II., Florentynów, Witolin, obszaru 1.200 morgów; 3) Pelcowizna z Różopolem, obszaru 500 morgów; 4) Koło, Budy, obszaru 400 morgów; 5) Siedlce, obszaru 200 morgów; 6) Czerniaków, Siekierki, mniej więcej 1.200 morgów; 7) Wola w granicach gminy Czyste, 1.00 morgów; 8) Ochota, Czyste, 300 morgów; 9) Targówek z włączeniem cmentarza w Brudnie, który jest własnością miasta, 900 morgów; 10) Nowe Brudno, 500 morgów; 11) Młociny, część gminy, miejscowości: Ruda Ewansa, Ruda Fabryczna, Potok, Marymont, Kaskada, Słodowiec, Buraków, Czarny Dwór, Izabelin, Powązki, 1.000 morgów.

Warszawa jest najgęściej zaludnionem miastem Europy. Na jednej stronie ścieśniona jest przez Wisłę, na drugiej przez fortyfikacye, podczas gdy na wolnych stronach rozwijają się przedmieścia i ze swej strony tworzą przeszkodę dla rozwoju miasta. Spekulacya placami budowlanemi pchała do ciągłego budowania wzwyż. Ze stanowiska zdrowotności, przedmieścia przez swoje niedostateczne urządzenia tworzyły bezustanne niebezpieczeństwo, ponieważ były siedliskiem nigdy nie wygasających epidemij. Temu niedostatkowi zapobiedz może tylko włączenie tych przedmieść do Warszawy i połączenie okolic odległych przez szybką i wygodną komunikacyę.

Repertoar teatrów warszawskich. Ustawiczne wprowadzanie na repertoar scen warszawskich sztuk o tematach rosyjskich wyczerpało wreszcie cierpliwość publiczności. Znamienne w tej sprawie, a słuszne uwagi zamieścił „Dziennik Polski“, wychodzący w Warszawie:

Żandarmi, policyanci, gubernatorzy, czynownicy — oto strawa, jaką nas do przesytu, do obrzydzenia karmią teatry i teatrzyki. Świeżo „cieszą“ nas zamiarem wystawienia „Rewizora“. Dokąd to będzie? Jaki cel tego grzebania się w sprzedajności, pijaństwie, złodziejstwach, przewrotności, obłudzie, chciwości?

Wystawianie na pokaz tej świeżej, ponurej przeszłości, niczego nas nauczyć nie może. Poznaliśmy tych żandarmów i czynowników, niestety, aż nadto dobrze. Zabawa? Źle świadczyłoby o nas, gdybyśmy innych tematów do zabawy nie pragnęli! Otrząsnąć się nam trzeba jak najrychlej z tej „potęgi ciemnoty“, która pokolenia całe zatruwała! — Nie chcemy nawet wspominać okropnej zmory! Teatry niechaj nam dają pokarm, potrzebny do odrodzenia społeczeństwa. Niechaj nam dają podniosłe wzory do naśladowania, nie zaś reminiscencye, nad któremi tylko wzdrygać się możemy.

Z żałobnej karty Legionów. W Lublinie umarł ś. p. Alojzy S c h i e b e r l, Krakowianin, legionista 1. p. p., I. bat., 2 komp., w 19 roku życia.

Odznaczenia Czerwonego Krzyża. Arcyks. Franciszek Salwator nadał w imieniu cesarza odznaczenia honorowe z dekoracyą wojenną z tytułu zasług, położonych około Czerwonego Krzyża: drowi Alfredowi Zgórskiemu, naczelnikowi Związku ochotniczych straży pożarnych, i dyrektorowi Bolesławowi Wójcikiewiczowi II klasy, oraz srebrną odznakę z dekoracyą wojenną Janowi Jasicy, naczelnikowi straży pożarnej w Nowym Sączu.

Członków powszechnego Związku artystów uprasza wydział o podanie adresów na ręce p. Fr. Turka, ulica św. Jana L. 9.

»**Gorlice**«. Nakładem N. K. N. ukazało się artystycznie wykonane album Gorlic. Obejmuje czternaście zdjęć Gorlic po uwolnieniu ich z pod jarzma rosyjskiego. Przejmujące grozą zniszczenie tego bogatego miasta widocznem jest w szeregu zdjęć fotograficznych, artystycznie uchwyconych. Obrazy, jak: Ulica Cmentarna, Pod gradem kul, Oniemiałe organy, Cmentarz, Forteca, przedstawiają plastycznie tragedyę tego miasta. Album uzupełniają objaśnienia. Stwierdzają one, że od Gorlic rozpoczęła się Victoria nad nawałą rosyjską, która w przeciągu kilku tygodni oswobodziła całą ziemię polską od najazdu wroga. Naczelny Komitet Narodowy przeznaczył cały dochód z albumu na rzecz Gorlic. Cena jednego albumu wynosi 1 K. Tak kalendarz, jak i album Gorlic, wykonane zostały w drukarni W. L. Anczyca w Krakowie.

Ofiary na „Rodzinę sierocą“ zamiast światła i wieńców na groby. P. Sobierajska 2 K, Pinkowska Marya 2 K, Oraczewska Helena 2 K 70 h, Żdzisiu N. 1 K, ks. Pustelnik Jan 3 K, Janikówna Katarzyna 1 K, Mochnacka 10 K, Czerniecka 4 K,

Rzepecka Wanda 4 K, M. H. 2 K, Warchałówna Marya 1 K, Prykowa Wiktorya 2 K, Popielak Piotr 1 K, Najdrówna Marya 1 K, Górecka Tekla 2 K, Ogiela Bartłomiej 1 K, Srokowski 50 h, Haluch 2 K, Baertasis Aniela 2 K, Wesperowa Anna 2 K, Wławczak Stefan 1 K, Paściak Andrzej 2 K, Iwan Jan 1 K, N. Helena 1 K, N. Marya 2 K, Kaczara Marcyanna 1 K, Lobiedziówna Rozalia 1 K, Nawrocka Konstancya 2 K, Kowalska Apolonia 1 K, Sobierajska 2 K, N. N. 40 h, N. N. 23 K 10 h, Szulcówna Marya 4 K, Banko Jadwiga 1 K, Oleksowiczówna Paulina 1 K, J. B. 1 K, Doroszyńska 4 K, Kurowska Aleksandra 2 K, Skowrońska Helena 5 K, Szafrańska Marya 5 K, Kurowski Józef 3 K, Fiołek Helena 4 K, Światkowska Marya 2 K, Dembowska Stanisława 4 K, Zielińska Franciszka 2 K, Małocka 2 K, Kozina Teofila 2 K, N. N. 4 K 33 h, Będzikiewicz Honorata 2 K, Będzikiewicz M. 1 K, Ztamajowa z Durzyków M. 1 K, Służąca 2 K, Kernówna Zofia 2 K, Koczajowa 80 h, Komelski (żołnierz) 10 K, Rekławscy Stanisławowie 3 K, Donhaiserówna 1 K, Mizińska Zofia 1 K, Hofmanowa Zofia 5 K, Niedźwiecka Zofia 1 K, N. N. 5 K, Gawrońska K 3, Pawlikowscy 10 K, J. G. 30 K, Maryewscy 10 K, Gawrońska Natalia 100 K, dr Friedberg Gwido 5 K, Wojciechowska Marya 10 K, Seeligerowa 15 K, Germanowa 10 K, zebrano na tacę w kościele św. Barbary w dniu 1 i 2 listopada b. r. 192 K 30 h. Ogólna suma **540 K 13 h.**

Repertoar teatru miejskiego.

Środa 23 listopada: „Ćwiartka papieru".
Czwartek 25 listopada: „Ostatnia wola".

Dla głodnych Warszawy

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Za pośredn. Floryana Kępińskiego Tow. kasynowe w Turce n. S. 60 K; Róża, Marylka i Marychna z Uściożyk 20 K; F. J. 3 K.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Moskale w Tarnowie.** Napisał Jan Borzęcki. Tarnów 1915. Nr 70.

Do dziejów toczącej się wojny mnożą się nieprzerwanym szeregiem przyczynki, z których historyk tej olbrzymiej tragedyi ułoży kiedyś całkowity prawdzie odpowiadający obraz. Jednym z takich jest broszura p. Borzęckiego, zestawiająca w sposób może nazbyt kronikarski, rozliczne sceny i epizody z dziejów pobytu Moskali w Tarnowie. Rzecz nie wyczerpuje całkowicie materyału, który dopiero zwolna na podstawie dokumentów, zeznań i epizodów naocznych świadków ułożyć się będzie mógł w interesującą całość, jako niezapomniany rozdział w historyi miasta Tarnowa.

— **Mała historya Polski** z dodatkiem o wojnie europejskiej. (Z mapką i rycinami). Napisał Kazimierz Zimowski. Kraków. S. A. Krzyżanowski. — Jestto bardzo treściwy i w sposób celowy zestawiony obraz dziejów polskich przeznaczony dla młodzieży i dla ludu. Autor doprowadza rzecz do ostatnich czasów, poświęca nawet ostatnie rozdziały powstaniom polskim z r. 1831, 1863, a kończy treściwym szkicem dziejów toczącej się wojny i udziału w niej polskich legionów. W tekst wpleciono cykl pieśni narodowych, oraz kilka portretów. — Szkoda, że nie starczyło środków na większą ilość ilustracyj, gdyż podniosłoby to popularność książeczki, owianej szczerym duchem patryotycznym i zasługującej z tego względu na rozpowszechnienie w czytelniach i po szkołach ludowych.

— Nowe książki:

Lucyan Rydel: Warszawa i jej dzieje kulturalne i wojenne. Kraków 1915. Nakładem centralnego biura wydawnictw N. K. N.

Stanisław Przybyszewski: Polen und der heilige Krieg. München 1916. Georg Müller.

Dr Bertold Merwin: Mit den polnischen Legionen in den Karpathen 1914. Übersetzung v. A. v. Guttry. Mit 24 Bilderbeigaben. München. Georg Müller.

— Naczelny Komitet Narodowy i jego współpracownicy. 1914—1915. (Odbitka z kalendarza N. K. N. „Legionista polski".

Poln. Blätter. Zeitschrift für Politik, Kultur u. Soziales Leben. Berlin. Heft 4 u. 5. 1915. — (Inhalt Nr 4: Preussen u. Polen. Dr Hirschler: Zur Wiedereröffnung der poln. Universität in Warschau. Dr L. Janowski: Wilno. Ein polnischer Duma — abgeordneter über Russland. Korrespondenz aus Lublin. — Nr 5: Der Glaube an Russland. Dr A. v. Guttry: Die Polen als Vorkämpfer der slav. Freiheit. Dr W. Jodko: Sind sie Polen gespalten? Fr. Morski: Aus der polnischen Martyrologie. Varsoviensis: Brief aus Warschau. Pressestimmen etc.).

W. Feldman: Die Zukunft Polens und der deutsch-polnische Ausgleich. Berlin. Carl Curtius. 1915.

Dział ekonomiczny.

* **Zamawianie maszyn i narzędzi rolniczych** „Tygodnik Rolniczy" donosi, że obecnie ilość zgłoszeń o maszyny i narzędzia rolnicze, które można otrzymać za pośrednictwem namiestnictwa, ogromnie zmalała. Przypuszczać należy, iż przyczyną tego objawu nie jest już dostateczne pokrycie zapotrzebowania w tym kierunku, tylko raczej to zapatrywanie, że na zimę nie potrzeba rolnikowi maszyn i narzędzi rolniczych, niezbędnych do uprawiania roli.

Ponieważ jednak z drugiej strony namiestnictwo nie może podołać naraz wielkiej liczbie zamówień, które wpływają najliczniej tuż przed rozpoczęciem robót, przeto wskazanem jest, aby z zamawianiem potrzebnych do robót wiosennych maszyn i narzędzi rolniczych nie zwlekać do wiosny, lecz już teraz czynić zamówienia. Wcześniejsze zamówienia umożliwią namiestnictwu nie tylko zoryentowanie się gdzie, kiedy i ile czego potrzeba, ale przedewszystkiem umożliwią dostawę zamówionych przedmiotów w odpowiednim czasie, a nie, jak się to zdarzało w roku obecnym, często po dokonaniu już dotyczących robót.

Przypominamy nadto, iż za pośrednictwem namiestnictwa można nabywać pługi motorowe i zwykłe lżejsze i cięższe, brony, siewniki, kosiarki, żniwiarki, oraz wozy gospodarskie lżejsze i cięższe. Zasadniczo dostarcza namiestnictwo wymienionych przedmiotów za gotówkę, po cenie kupna, ale w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, o czem decyduje właściwe starostwo, może być przyznany opust do 25% z ceny kupna i kredyt w spłatach do trzech lat za opłatą 5% zwłoki.

Zamówienia maszyn i narzędzi rolniczych mają być przedkładane namiestnictwu za pośrednictwem odnośnego starostwa.

Wojna.

Ruch na froncie w Galicyi wschodniej.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 24 listopada.

»Fremden-Blatt« podaje za »Berlińską »Vossische Ztg.«:

Wczoraj dał się zauważyć na tych punktach rosyjskiego frontu, które leżą przed właściwą główną linią, ożywiony ruch, jakkolwiek nie poprzedziła go żadna, godna wzmianki czynność bojowa.

Stanowiska te nagle zostały opróżnione.

Cofające się oddziały zajęły pozycye, pozostające w łączności ze stanowiskiem głównem.

Car odwiedza wojska.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 24 listopada.

Dzienniki donoszą, że car Mikołaj przybył wczoraj do Remi, gdzie inspekcyonował wojska. Po południu odjechał w dalszą drogę do Izmailu.

»Politika« donosi, że tutejszy poseł serbski udał się do obozu cara.

Goremykin i Sazonow w głównej kwaterze. — Car w Odessie.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 24 listopada.

„N. Fr. Presse" donosi za „Kölnische Ztg" z Kopenhagi, że na rozkaz carski **Goremykin i Sazonow pojechali do głównej kwatery wojennej dla wygłoszenia sprawozdania o wewnętrznej i zewnętrznej polityce Rosyi.**

Car sam z następcą tronu przybył do Odesey.

Przymusowa rekrutacya w Finlandyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 24 listopada.

„N. Fr. Presse" donosi za „Frankfurter Ztg" ze Sztokholmu:

Car podpisał ukaz tajny **w sprawie przymusowej rekrutacyi** wszystkich zdolnych do broni **w Finlandyi** od 18 roku życia począwszy.

Wykonania tego ukazu oczekują już w czasie najbliższym.

Komunikat rosyjski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 24 listopada.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie sztabu rosyjskiego z dnia 22 bm.:

Przy wsiach na zachód od Rygi wyparliśmy nieco nieprzyjaciela i zniszczyliśmy części jego rowów. Na reszcie frontu w zatoce ryskiej aż do Prypeci niema żadnej zmiany.

W odcinku Rafałówka—Czartorysk na lewym brzegu Styru przed brodem wywiązały się walki, które jednakże nie mają wpływu na ogólną sytuacyę.

W Galicyi na wschodnim brzegu Strypy również odbyły się walki z nieprzyjacielskiemi strażami przedniemi, które przekroczyły rzekę. Część nieprzyjacielskich sił, które zaatakowały Bieniawę na końcu południowym jeziora Iszczków 40 klm. w górę Strypy, od Buczacza, zostały jednakże silnym ogniem przyjęte i wyparte. Na zachód od wsi Chmielówka na drodze Buczacz—Strusów, 20 klm. na północny wschód od Buczacza, walka o Petlikowce, 12 klm. na północny zachód od Buczacza.

Dalej na południe nieprzyjaciel obsadził Janówkę.

Na morzu Bałtyckiem nasze łódzie torpedowe w dniu 20 bm. po krótkiej walce zatopiły niemiecki okręt strażniczy koło Windawy. 1 oficer i 19 żołnierzy wziętych do niewoli. — Myśmy nie mieli żadnych strat.

Komunikat bułgarski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Sofia, 24 listopada.

(Agencya bułgarska). Urzędowe sprawozdanie o operacyach wojennych z 21 bm.:

Walki o Prisztinę trwają dalej. Dotąd koło Gilanu wzięliśmy do niewoli 7.000 jeńców, zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych i 4 działa.

Na innych frontach niema żadnej zmiany.

Serbom grozi głód.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 24 listopada.

Sprawozdawca »Daily Telegraphu« donosi z Salonik 21 bm.:

Serbski minister wojny oświadczył w Monastyrze korespondentowi, że wojskom serbskim udało się przy odwrocie zachować broń i utrzymać związki, nie można tego jednak uważać za dowód, że stan się poprawił. **Wojskom grozi wielkie niebezpieczeństwo, wobec którego waleczność nic nie pomoże:** Aby ujść głodowi, musiałyby wojska serbskie utorować sobie drogę przez stanowiska Bułgarów koło Skoplje, albo maszerować ku Adryatykowi. Zdaje się, że Serbowie wybiorą to ostatnie, ponieważ Bułgarzy wszystkie siły zbrojne skoncentrowali w Macedonii.

Chwilowo rząd serbski wraz z posłami czwórsojuszu bawi w Prizrenie.

Generał Bojadjew o rozbiciu armii serbskiej.

Budapeszt, 24 listopada.

Sprawozdawcy »Pester Lloydu« w Niszu oświadczył generał bułgarski Bojadjew:

Pod Prokuplje przyszło do całkowitego połączenia trzech sprzymierzonych grup armii. — Nieprzyjaciel tkwi teraz w obcęgach pomiędzy Nowym Bazarem, Prisztiną, Boljewem a Prizrenem i ma możność tylko ucieczki bezdrożami do Czarnogóry i Albanii. Nie może być mowy o armii serbskiej, którąby się mogła wycofać do Czarnogóry. **Armia serbska nie istnieje więcej. Są tylko rozbite grupy, przeważnie bez oficerów i podoficerów, które błąkają się i porzucają broń przy najbliższej sposobności.** Są to raczej zbiegowie, niż żołnierze. Jeśli im się uda zbiedz do Czarnogóry, jeszcze mniej rościć mogą pretensyi do nazwy armii, ponieważ przybędą tam bez trenu i dział, których i tak nie było nazbyt dużo.

Druga bułgarska armia, operująca w Macedonii, stoi na linii Kankowce—Kuratin—Robavac—Zelnice—Zegocze, zamyka wszystkie drogi do Macedonii i **zachowuje się tam jeszcze defenzywnie, czekając dalszych wypadków, by następnie z armiami sprzymierzonemi runąć ku południu.** Spodziewam się, że w bardzo krótkim czasie Serbowie zostaną zwyciężeni a wojska zostaną zwolnione dla południa, celem rozbicia Kafrów, Żuawów, Anglików i Francuzów.

Armia serbska, która liczyła przecie 200.000 ludzi, została pobita. Spodziewamy się, że bez wielkiego wysiłku damy sobie rady i z wojskami koalicyi.

Wzmocniony stan wojenny w Grecyi.

Wiedeń, 24 listopada.

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Aten pod datą 22 bm.:

W całej Grecyi, wraz z wyspami greckiemi włącznie, proklamowano wzmocniony stan wojenny. Zarządzenie to nie wywołało nadzwyczajnego wrażenia pośród ludności, tem mniej w kołach dyplomatycznych koalicyi. W poselstwach koalicyi bez przerwy toczą się rokowania.

Z Aten.

Kolonia, 24 listopada.

»Kölnische Ztg.« powtarza doniesienie ateńskiego korespondenta »Corriere della Sera«, że poseł włoski nie brał udziału w śniadaniu, wydanem przez poselstwo angielskie na cześć Kitchenera. Pojawili się tylko posłowie rosyjski, francuski i serbski. Także prezydent ministrów Skuludis wymówił się od udziału.

Ludność ateńską opanował żywy niepokój. Jest się w przededniu ważkich wypadków. Patrole pod wodzą oficerów przeciągają przez miasto. **Straże wzmocniono.** Wedle powszechnej opinii położenie się pogorszyło. — **Rząd grecki zaprotestuje przeciw uzurpacyom angielskim.**

Z Paryża dochodzą głosy, że Saloniki za wszelką cenę należy utrzymać i ufortyfikować.

Grecya nie da się zastraszyć.

Kolonia, 24 listopada.

Telegram berliński »Kölnische Ztg.« oświadcza, że w stosunku do wiadomości prasy angielskiej i francuskiej co do Grecyi trzeba być bardzo krytycznym. Każda depesza z tego źródła służy z naciskiem uprawianym wysiłkom osiągnięcia czegoś u Grecyi, jako też zwodzenia świata, ile możności jak najdłużej, co do prawdziwego stanu sytuacyi politycznej.

»Kölnische Ztg.« pisze: Mamy wrażenie, że **w Grecyi nie dają się wcale zastraszyć,** jakkolwiek, albo raczej ponieważ wiadomo tam dokładnie, co tak groźna w słowach koalicya może sprawić w rzeczywistości.

Zarządzenia Grecyi na wypadek powikłań.

Berlin, 24 listopada.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Rotterdamu:

»Times« publikuje, że greckie przedsiębiorstwa okrętowe przytrzymują okręty swoje w portach pozaeuropejskich. Chcą one zaczekać na wskazówki swojego rządu, by nie ryzykować, że okręty ich będą na pełnem morzu, gdy przyjdzie do powikłań.

Chodzą pogłoski, że w Gibraltarze zatrzymano pięć greckich okrętów i że cztery okręty greckie zostały przez krążowniki angielskie zaciągnione do Malty.

Wenizeliści nie wezmą udziału w wyborach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 24 listopada.

Z Aten donoszą, że na odbytem w sobotę ogólnem zgromadzeniu Venizelistów **postanowiono nie brać udziału w najbliższych wyborach.**

Denis Cochin z powrotem w Atenach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 24 listopada.

(Biuro Reutera). »Daily Telegraph« donosi z Salonik 21 bm.:

Oświadczenie co do pokojowej blokady Grecyi **wytworzyło bardzo krytyczną sytuacyę, która może łatwo doprowadzić do bardzo poważnych komplikacyj.**

Denys Cochin, który zamierzał z generałem Sarrailem odjechać na front, powrócił do Aten.

Ateny, 24 listopada.

(Reuter). Denys Cochin przybył tu z Salonik na trzy dni pobytu. Będzie on ponownie przyjęty przez króla.

Przygotowania do okupacyi Salonik.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 24 listopada.

„N. Fr. Presse" donosi za „Frankfurter Ztg" z Aten:

Jak donoszą z Salonik, wszystkie dane przemawiają za tem, że **koalicya zamierza wkrótce ogłosić okupacyę Salonik.**

Cały szereg angielskich i francuskich urzędników kolejowych przybył do Salonik.

Koalicya chce **przyjąć we własny zarząd linie kolejowe,** zarządzane dotąd przez Greków: Saloniki—Dorian, Saloniki—Gewgheli, oraz linię łącznikową Dojran—Gewgheli.

Akcya floty angielsko-francuskiej przeciw Grecyi.

Wiedeń, 24 listopada.

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Genewy pod datą 22 bm.:

Dzienniki medyolańskie ogłaszają:

W porcie Patras **ukazały się trzy angielskie okręty wojenne.** Na wschód od zatoki ateńskiej **pojawiły się dwie francuskie łodzie działowe.** Przed Salonikami stoi na kotwicy **dziesięć okrętów wojennych koalicyi.**

Flota transportowa z Marsylii.

Wiedeń, 24 listopada.

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Genewy pod datą 22 bm.:

Depeszują z Marsylii:

Liczne parowce transportowe, eskortowane przez okręty wojenne, odpłynęły na wschód Śródziemnego morza.

Wstrzymanie ruchu okrętów włoskich do Ameryki.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 24 listopada.

„N. Fr. Presse" donosi z Lugano:

Jak tutaj donoszą, **wszystkie włoskie towarzystwa żeglugi zamknęły ruch swoich okrętów do Ameryki.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 24 listopada.

(Agencya Milli). Główna kwatera.

Front dardanelski: Obustronny ogień artyleryi, rzucanie bomb, z chwilowemi przerwami. Koło Anaforta jedna z naszych patroli na prawem skrzydle zniszczyła część rowu strzeleckiego, który nieprzyjaciel starał się właśnie odbudować, i zdobyła przytem 500 worków piasku i druty kolczaste. Ogień nasz zmusił do odwrotu nieprzyjacielski okręt transportowy, który próbował koło Ariburnu zbliżyć się do wybrzeża. 21 listopada przed południem artylerya nasza odpędziła nieprzyjacielską łódź torpedową, która starała się wtargnąć w cieśniny morskie.

Na froncie kaukazkim niema nic ważnego.

Straty angielskie na morzu.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 24 listopada.

(Doniesienie Biura Reutera). Parowce angielskie »Merganser« i »Halampshire« zostały zatopione. Załogę zdołano uratować.

Lloyd donosi z Port Sais pod datą 22 bm., że parowiec pocztowy angielski »Salpette«, jadący z Londynu do Bombaj, w zatoce suezkiej rozbił się i potrzebuje natychmiastowej pomocy.

Zakaz emigracyi popisowych w Anglii.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 24 listopada.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

Wedle wiadomości z Londynu, rozporządzenie królewskie z 20 listopada **zakazało emigracyi wszystkich Anglików, znajdujących się w wieku popisowym.**

Przesilenie w Portugalii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 24 listopada.

»Temps« donosi z Lizbony:

O przyczynach ustąpienia gabinetu Castra słychać: Rewolucyoniści majowi przeprowadzili w parlamencie przyjęcie ustawy, która zezwala na złożenie z urzędu oficerów i urzędników, wrogich republikańskiej formie rządu. Na podstawie tej ustawy mieli otrzymać dymisyę generał Jaime Castro, jeden pułkownik, czterech podpułkowników i wielka liczba oficerów. W swoim charakterze jako minister marynarki sprzeciwił się Castro dymisyi tych oficerów, przeciw którym zwracały się tylko podejrzenia o nieprzychylność dla republiki. To postąpienie Castra obudziło wielkie niezadowolenie u kilku wyższych oficerów marynarki. Przyszło do zatargów, które groziły podkopaniem karności w wojsku i w marynarce. Aby spór zakończyć, Castro ustąpił. Parlament zwołano na 25 bm.

Walki w Persyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 24 listopada.

Petersburska agencya telegraficzna donosi z Teheranu:

Nasi nieprzyjaciele zajęli koło Kum linię telegraficzną, prowadzącą z Teheranu do Persyi południowej i Indyj.

Z Busziru donoszą telegraficznie, że konsul angielski i członkowie angielskiej kolonii w Sziras zostali uwięzieni.

Odbudowa kraju.

Wiedeń, 24 listopada.

W niedzielę 21 b. m. odbyło się w Wiedniu pod przewodnictwem Ekscel. Bilińskiego wspólne posiedzenie miejskiej i przemysłowej komisyi Koła polskiego dla wysłuchania sprawozdania członka Wydziału krajowego, Dąbskiego, w kwestyi organizacyi odbudowy kraju.

Po dyskusyi nad tym referatem wybrano ściślejszy komitet, złożony z pp. Bilińskiego, Lea, Długosza, Zieleniewskiego, Kędziora, Stesłowicza, Grossa, Śliwińskiego, który po rozważeniu bliższem sprawozdania posła Dąbskiego przedłożył obu gospodarczym komisyom konkretne propozycye co do rodzaju organizacyi akcyi odbudowy kraju.

Partya Masaryka nie istnieje.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 24 listopada.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi:

Wbrew artykułowi »Union«, pochodzącemu rzekomo z kół czeskiej partyi postępowej, stwierdzają berneńskie »Lidove Noviny«, że od października ubiegłego roku **czeska partya postępowa** (partya Masaryka) **nie istnieje wcale.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 24 listopada.

Nowe poczty w Królestwie.

Wiedeń. W obszarach Królestwa Polskiego obsadzonych przez wojska austro-węgierskie, otwarto c. i k. etapowe urzędy pocztowe i telegraficzne w Lubartowie i Puławach (Nowo-Aleksandryi), w Zarkach etapowy urząd pocztowy dla ruchu prywatnego.

Echa pogromów majowych.

Moskwa. Adwokaci moskiewscy domagają się w memoryale wydania ustawy o odszkodowaniu dla obywateli poszkodowanych podczas pogromów majowych. Memoryał, zawierający bogaty materyał dowodzi, że policya wprost popierała pogrom, wskutek czego cała odpowiedzialność spada na władzę państwową, która jest przeto obowiązana dać odszkodowanie.

Zwołanie parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt. Parlament został zwołany na dzień 28 b. m.

Pożar wielkiego domu towarowego.

Paryż. Gmach poboczny domu towarowego Bon Marché, w którym umieszczono rannych padł ofiarą pożaru. Rannych zdołano usunąć.

Roosevelt.

Lyon. »Republicaine« przeczy wiadomości, jakoby Roosevelt w charakterze wyższego oficera jako ochotnik miał walczyć w wojsku sojuszników.

Baśnie angielskie o niemieckim ataku na Kanadę.

Nowy Jork. Waszyngtoński korespondent »Evening World« pisze, że poselstwo angielskie oznaczyło położone nad wielkiemi jeziorami miasta Cleveland, Buffalo, Toledo i Detroit jakoteż inne miasta jako punkty, z których rezerwiści niemieccy mogliby próbować ataku na Kanadę. Korespondent dodaje, że dotąd nic się nie wydarzyło, coby mogło dać rządowi waszyngtońskiemu powód do oficyalnego protestu.

SKŁADKI.

Na Kolumnę Legionów

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

C. k. urząd podatkowy w Pruchniku 10 K; Janina Pastuszeńkówna 50 K; Emilia Szczygłówna 5 K, Stefania Szczygłówna 1 K, Stefania Gądkówna 1 K, Marya Gądkówna 1 K, Słupska Bronisł. 1 K, Gromska Józ. 1 K, Emilia Hetmanówna 1 K, Skrzyniarzówna Marya 1 K, Skrzyniarzówna Emilia 1 K, Berbokówna 1 K, Jaworska 1 K, Kszotówna 1 K, Kwiecińska 3 K, Szadówna 1 K; personal firmy Herman Piesen 10 K 30 h; za pośredn. Maryi Niemczewskiej: Antonel Goilav Havarna 22 K 20 h, Ja Zadurowicz 22 K 20 h, Nicu Aritonowicz 11 K 10 h, Valerian Aritonowicz 4 K 40 h, Zofia R. zebrane 13 K 30 h i Janowie Niemczewscy 56 K (wszyscy z Rumunii; razem 129 K 20 h).

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osmas.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

Za duszę ś. p.
Julii z Sierodzkich Adamowej KRAMARZYŃSKIEJ
jako w pierwszą rocznicę śmierci odprawioną zostanie
Msza święta
w kościele N. P. Maryi przed ołtarzem Pana Jezusa dnia 25 b. m. o godz. 9 rano.
8232

Za łaskawy współudział w pogrzebie ś. p.
JANA CETNARSKIEGO
składamy tą drogą serdeczne podziękowanie Przewielebnemu Duchowieństwu, Świetnemu Magistratowi, Wysokiej Radzie powiatowej, Świetnej Dyrekcyi c. k. gimnazyum realnego, Świetnej Dyrekcyi szkoły ludowej, Przewielebnym Siostrom Boromeuszkom, wielce szanownym cechom: murarskiemu, stolarskiemu, szewskiemu, kowalskiemu i rzeźnickiemu, Szanownej straży pożarnej i pobożnej publiczności.
8223 **Jan Cetnarski i Stanisława Skibińska.**

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.